

Dziś wszyscy kibice Romy żyją już wspomnieniem wczorajszego meczu z Cagliari, ale zanim do niego doszło kierownictwo Giallorossich pochwaliło się ostatnim ze swoich nowych nabytków. Miralem Pjanic spotkał się z dziennikarzami na konferencji prasowej w Trigorii. Towarzyszył mu Claudio Fenucci, który opowiedział o transferze gracza i innych operacjach Romy.

Jaki jest Twój cel w Romie? Dlaczego zdecydowałeś się przyjechać tutaj?

MP: Ta decyzja zapadła dość późno. Przekonał mnie fakt, że Roma chciała mnie bardziej niż jakiegokolwiek innego gracza. Dał mi to poczuć klub i jego sztab. Dla mnie Roma to wielkie wzywanie w mojej karierze. Może być skokiem jakościowym. Nie można odmówić tak wielkiemu klubowi jak Roma. Jestem bardzo zadowolony, że do mnie zadzwonili. Liga włoska pozwoli mi stać się lepszym zawodnikiem i jestem bardzo zadowolony i dumny z tego wyboru.

Ten projekt wymaga czasu czy już jest zwycięski?

MP: Nie sądzę, żeby posiadanie młodych piłkarzy było hamulcem. Zostali zakupieni młodzi gracze z doświadczeniem i wielkimi umiejętnościami. Mamy też zawodników bardzo doświadczonych, którzy - jak sądzę - pomogą młodym wejść do drużyny. Mamy też wielu zawodników, którzy mogą zastąpić piłkarzy podstawowego składu. To świetny zespół. Myślę, że stworzymy odpowiedni miks graczy młodych i doświadczonych. Powtarzam jednak, że mowa tu o dobrych młodych graczach. Odmłodzenie drużyny nie może być usprawiedliwieniem w walce o scudetto.

Na pomocy przypuszczalnymi graczami wyjściowego składu jesteście Ty, De Rossi i Gago. Rozmawialiście ze sobą? Co myślisz o Daniele?

MP: Nie miałem na razie okazji z nimi rozmawiać, także dlatego że De Rossi grał w reprezentacji. Na pewno będzie na to czas. To piłkarze o wielkich umiejętnościach i doświadczeniu. Ja muszę się szybko wprowadzić do zespołu, jeśli chcę grać w wyjściowym składzie. Na razie jest bariera językowa, ale postaram się szybko nauczyć włoskiego. Na boisku dam z siebie wszystko, żeby grać w pierwszej drużynie Luisa Enrique.

Masz cechy, których wymaga Luis Enrique. Masz już w głowie schemat, którego on chce was nauczyć?

MP: Tak, widziałem już na pierwszych treningach, czego chce i jak chce, żebyśmy grali. Moim zdaniem chodzi o grę piękną i bardzo ofensywną, co na pewno spodoba się kibicom. A potem to do nas, graczy, będzie należeć zrozumienie, jak w tej sytuacji grać w obronie. Filozofia Luisa Enrique mi się bardzo podoba i także dlatego wybrałem Romę.

Nazywano Cię małym Zidanem. To bardzo mocne porównanie...

MP: To zawsze szczególne, kiedy mowa o Zidanie. To mój idol, wspaniały piłkarz. Teraz jest zbyt szybko, by o tym mówić. Mam mój styl na boisku, nabrałem trochę doświadczenia grając 4 lata we francuskiej pierwszej lidze i 30 meczach LM. Porównanie z Zidanem nie wydaje mi się trafne. Chcę być do dyspozycji grupy. Choć mam cele osobiste, teraz chcę się skoncentrować tylko na zespole.

Jesteś już gotowy do gry w niedzielę? Jaką rolę wolisz w pomocy trójkowej?

MP: Oczywiście, że jestem gotowy, choć nie mogłem zagrać ostatniego meczu z Bośnią. Dobrze przygotowałem się z Lyonem i fizycznie jestem gotowy. Jeśli chodzi o moją pozycję, to należy do trenera. Nie chcę wchodzić w jego decyzje, ale system z trójkową pomocą byłby taki sam, w jakim grałem w Lyonie. Nie jest ważne, czy gram na prawej, czy lewej stronie. Ważne, żebyśmy mogli grać, dostawać dużo piłek, asystować w akcjach i strzelać bramki.

Myślałeś o możliwości gry z Francesco Tottim? Co o nim sądzisz?

MP: Naprawdę późno dowiedziałem się, że zagram dla Romy. 30 sierpnia. A cała sprawa potwierdziła się dzień później. Teraz jestem bardzo szczęśliwy, że tu jestem. Totti jest wspaniały. Wygrał MŚ. Jeszcze dwaj inni gracze Romy wygrali mundial. To nie byle co. Bardzo szanuję Tottiego, bardzo go cenię i myślę, że u jego boku wiele się nauczę.

Jest jakaś formacja w tej drużynie, która wydaje Ci się silniejsza od innych? Albo taka, która Cię szczególnie uderzyła?

MP: Nie umiem odpowiedzieć, także dlatego, że żadna formacja nie jest słaba. Myślę, że mamy super drużynę. Trudno mówić o jednej formacji. Wszystkie są mocne, a na ławce siedzą mocni gracze. To bardzo ważne.

Opowiesz nam o tym, jak widzisz Luisa Enrique? Wydaje Ci się gotowy do tak ważnych zadań? A może i on musi dojrzeć, żeby wejść na szczyt?

MP: Zrobił na mnie świetne wrażenie w pierwszych dniach. Jest bardzo blisko piłkarzy, lubi żartować, ale wie też, co i jak ma robić jego drużyna. Może będzie nam trzeba trochę czasu, żeby wszystko ułożyć, ale nie dużo. On robi wszystko, żeby każdy czuł się swobodnie, tworzy najlepsze możliwe warunki. A potem my musimy pokazać na boisku nasze umiejętności. Nie można wywierać na niego zbyt wielkiej presji. Ma odpowiednie umiejętności, żeby się dobrze spisać i bardzo mu na tym zależy. Ale to my musimy wyjść na boisko.

Łączono Cię wielokrotnie z Lazio, ale potem wybrałeś Romę. Jak podejdziesz do rywalizacji między tymi drużynami?

MP: Tak, słyszałem o zainteresowaniu Lazio. Jeśli chodzi o derby, to oczywiście zupełnie szczególny mecz. Grałem już w kilku derbach i zawsze były szczególne. Nie można przegrać. Koniecznie trzeba wygrać. Wiem, że Roma i Lazio rywalizują ogromnie. Dla mnie Roma to lepszy klub i mam nadzieję, że wygramy w obu meczach w lidze. Damy z siebie wszystko, żeby uszczęśliwić kibiców.

We Włoszech i w Romie tak wielki talent jak Menez w zasadzie zawiódł. Jak to wyjaśnisz?

MP: Szczerze mówiąc nie wiem, czemu mu się nie udało tutaj zabłysnąć. Nie śledziłem za bardzo jego gry w Romie. To oczywiście dobry piłkarz i może uda mu się pokazać do w PSG. Ja mogę tylko powiedzieć, że zrobię wszystko, żeby wywalczyć dla siebie pozycję tutaj.

Jakiś szczególny powód wyboru tego numeru?

MP: Debiutowałem z tym numerem w Metz.

Na ile na Twój rozwój wpłynęła przeprowadzka do Francji? Jest trener, który pomógł Ci szczególnie? Piłka nożna straciła trochę uroku, tracąc takich graczy jak Eto'o... Czy to sprawiło, że zastanowiłeś się dodatkowo przed przyjęciem propozycji od włoskiej drużyny?

MP: We Francji miałem wielu trenerów, ale najbardziej wpłynął na mnie szkleniowiec Metz, u którego debutowałem. W Lyonie z Puelem doświadczenie było mniej pozytywne, ale porozumienie z nowym trenerem, Garde, było dobre. Myślę, że on wiele osiągnie jako trener. We Włoszech, jak sądzę, są wielkie drużyny i wielkie kluby, które chcą się dobrze pokazać w LM. Nie martwię się. Włochy to dalej wielka scena międzynarodowej piłki.

Jest piłkarz, który Cię inspiruje? Odpadnięcie Romy z pucharów może zaciążyć na Twojej karierze?

MP: Oczywiście najlepsi w naszych czasach są Messi i Ronaldo, ale moimi wzorami byli Zidane, Maradona i Riquelme. To piłkarze, z którymi się identyfikowałem i dalej się identyfikuję. Bardzo mi się podobał ich styl gry. Jeśli chodzi o puchary, to nie mógłbym grać i tak, ponieważ w eliminacjach zagrałem w Lyonem. Nie sądzę, żeby to był problem. To dodatkowy bodziec, żeby walczyć o LM w przyszłym roku.

Jesteś świetnym graczem, ale jesteś też bardzo młody. Co musisz poprawić?

MP: Dziękuję za komplement, ale jest wiele rzeczy, nad którymi muszę pracować. Przede wszystkim nad taktyką i obroną, gdzie mam jeszcze dużo do poprawienia. Myślę jednak, że kolejne doświadczenia i mecze pozwolą mi być lepszym. Wierzę, że mogę dojrzeć piłkarsko i wzmocnić się także fizycznie. Wybrałem Romę właśnie dlatego: mogę wiele poprawić z punktu widzenia formy fizycznej. Jestem bardzo zadowolony z mojego wyboru.

Grałeś na wysokim poziomie we Francji. Nie obawiasz się, że - aby grać we Włoszech - konieczny jest skok jakościowy?

MP: Oczywiście w wieku 21 lat normalne jest, że grałem tylko w jednej lidze. Dla mnie to jest wielka szansa. Mam trochę doświadczenia i mogę teraz wiele go zdobyć. Przyznaję, że jestem trochę poruszony tym nowym wyzwaniem. Nie boję się i jestem gotowy stawić mu czoła. Naturalnie czuję trochę presji, ale jest ona pozytywna. Dam z siebie wszystko na boisku i nie boję się niczego. Na pewno będzie mi potrzebna czasu, żeby się zadomowić w nowym mieście, z nowym językiem itd. Ale na boisku zmierzę się z graczami, przeciw którym grałem już może w LM. Nie boję się i nie mogę się doczekać początku tej nowej przygody.

CLAUDIO FENUCCI

CF: Pjanic to nabytek bardzo ważny, ponieważ sprowadzony w ostatnich dniach pierwszej fazy operacji transferowych. Negocjacje zaczęły się dzień wcześniej i zakończyły sukcesem bardzo szybko. Piłkarz jest teraźniejszością i przyszłością Romy. To rocznik 1990, bardzo młody chłopak, ale z długim i dużym doświadczeniem. Zagrał 4 sezonu i ponad 130 spotkań, wiele razy pojawiał się w reprezentacji, co świadczy o jego sile. Cieszymy się, że trafił do nas. Jest teraźniejszością i przyszłością Romy i tego projektu technicznego, który zainicjowaliśmy w ciągu tego lata. Nie mam wiele do dodania. Chyba tylko tyle, że jestem bardzo zadowolony, że udało nam się z Sabatinim zamknąć te negocjacje.

Jaki jest bilans między sprzedażą i zakupami?

CF: Powiedzmy, że nie ma jeszcze dokładnych liczn, ale saldo będzie wynosić - wliczając wykupienie Borriello - około 40 mln euro.

Skąd pomysł sprowadzenia Pjanica?

CF: Był jednym z ostatnich zakupów, ale jednym z pierwszych na liście, z czym w pełni zgadzali się Sabatini i trener. Wydawało się, że to będzie trudna operacja, ale w ostatnich dniach mercato otworzyły się ciekawe możliwości. Dzięki dużemu wysiłkowi finansowemu udało nam się zamknąć negocjacje.

Sprawa karnetu biletowego. Jeśli Osservatorio zabroni kontynuowania tego pomysłu, co zrobicie?

CF: Nasza inicjatywa biletowa jest uwarunkowana kwestiami organizacyjnymi i ekonomicznymi. Taki wirtualny karnet usprawni proces sprzedaży biletów i kontrolę wstępu na stadion. Nie widzimy na razie żadnego logicznego powodu, żeby sprzeciwiać się temu pomysłowi i będziemy bardzo zaskoczeni, jeśli zostanie zablokowany, albo negatywnie zaopiniowany. Jesteśmy spółką kapitałową i mamy obowiązek wobec naszych akcjonariuszy, żeby zwiększyć możliwe przychody. Będziemy kontynuować pracę, ponieważ - z organizacyjnego punktu widzenia - to rozwiązanie jest znacznym usprawnieniem. Nie widzimy żadnego rozsądnego powodu, żeby jej zakazać.

**Pośród celów na ten sezon było zmniejszenie "góry zarobkowej".
Przewidujecie na styczeń zwolnienia piłkarzy?**

CF: Nasz projekt finansowo-techniczny jest wieloletni. Celem jest zwiększenie z czasem dochodów i utrzymanie równowagi między kosztami a zyskami, którego dziś nie ma. Możliwe, że nie dokonaliśmy pewnych operacji sprzedaży także dlatego, że nie było zgody piłkarza. W styczniu zobaczymy, czy znajdzie się gracz, który okaże się mniej pożyteczny. Jeśli znajdzie się dla niego lepsze miejsce, to będzie z korzyścią także dla naszych finansów.

Słyszał Pan słowa De Rossiego w reprezentacji? Jak przebiegają negocjacje w sprawie jego kontraktu?

CF: Na razie nie ma nowości. Daniele powiedział coś słusznego: wszyscy gracze chcą zarabiać więcej a z kolei kluby chcą słusznie ograniczyć wydatki nawet w przypadku tak ważnych graczy jak Daniele. Na razie nie ma jakiegoś harmonogramu spotkań, ale jestem pewien, że rozwiążemy tę kwestię.

Wyzaczyliście sobie jakiś termin ostateczny?

CF: Nie. Ale wszyscy chcą jak najszybciej załatwić tę kwestię.

**Sabatini zdradził kilka informacji zakulisowych w sprawie Pjanica.
Potwierdzi Pan, że w końcu zapłacono więcej, niż przewidywano?**

CF: Oczywiście jest, że w czasach mojej pracy w Lecce obracaliśmy mniejszymi kwotami. Wcale nie zbladłem z wrażenia. W ostatnim dniu zaplanowaliśmy kilka operacji i, ponieważ chcieliśmy je mimo wszystko zamknąć, zainwestowaliśmy trochę więcej niż oczekiwaliśmy. Walter zawsze trochę koloryzuje, a to była nadinterpretacja mojej porannej bladości.

Wczoraj była prezentacja nowego stadionu Juventus. Na jakim etapie są prace nad nowym stadionem Romy?

CF: To temat, który bardzo nam leży na sercu, ponieważ uważamy go za część ważnego projektu ekonomicznego i sportowego. Bardzo ucieszyły mnie słowa burmistrza, ale uważam, że konieczne jest zatwierdzenie ustawy, która dziś jest zablokowana w parlamencie, żeby przyspieszyć czas budowy. Na razie nie mamy

gotowego projektu, ale wiemy, że dla naszej przyszłości posiadanie stadionu własnościowego będzie konieczne. To może być w perspektywie dodatkowe źródło dochodów dla klubu.

Autor: kaisa